

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

Problem szlacheckiego prawa zgromadzeń ziemskich w Polsce w XVII i XVIII wieku

Zagadnienie prawa zgromadzania się szlachty sprowadza się do pytania, czy zebrania szlacheckie gruntowały się na określonym prawie podmiotowym stanu szlacheckiego, wynikającym z oznaczonej przywilejami pozycji społecznej i politycznej szlachty w państwie, czy też szlachta polska takiego prawa nie posiadała i zgromadzenia szlacheckie były rezultatem decyzji określonych organów państwowych bądź uzurpacji uprawnień przez samorząd wojewódzki? Odpowiedź na pytanie o samodzielne prawo szlachty do wojewódzkich zgromadzeń prawa publicznego pozwoli na uzupełnienie naszej wiedzy na temat zasięgu demokracji szlacheckiej w Polsce.

Zagadnienie szlacheckiego prawa zgromadzeń jest tym ciekawsze, iż logicznie rzecz biorąc powinno ono wynikać z wolności szlacheckich. Wydaje się, że powinno być ono konsekwencją takiego elementu „złotej wolności”, jakim była wolność głosu. Prawo pozytywne milczy na temat prawa zgromadzeń, co oczywiście nie stanowi dowodu w żadnym kierunku, ale pociąga za sobą poszukiwania prawa zgromadzeń w sferze praktyki politycznej oraz doktryny.

*

Wśród wojewódzkich zgromadzeń szlacheckich wyodrębnić można sejmiki, zjazdy na pospolitym ruszeniu, na popisie, z okazji odbywania roków sądowych oraz inne zebrania odbywane z jakiegokolwiek okazji. Wśród wymienionych z kolei należy odróżnić zgromadzenia odbywane za życia króla oraz podczas bezkrólewia. Niektóre spośród wskazanych stanowią zgromadzenia zbrojne (na pospolitym ruszeniu, na popisie)¹.

¹ Odmienny charakter zgromadzeń zbrojnych niekiedy przejawiał się w nazwie. Kiedyś Lublinianie użyli nazwy „sejmik koński” (Teki Pawińskiego w Zakł. Dok. Inst. Hist. PAN w Krakowie — dalej cyt. jako TP — TP 6 k. 55 - 6) analogicznie do „sejmu konnego” (zob. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oli-*

Istotna dla rozważań na temat szlacheckiego prawa zgromadzeń praktyka życia politycznego województw wykazuje tendencję liczbowego wzrostu zgromadzeń ziemskich w miarę upływu czasu, przy czym gwałtowny wzrost liczby zgromadzeń w województwach nastąpił w latach 1648 - 1660, co dotyczy głównie zebrań nie-sejmikowych. Z uwagi na wydarzenia polityczne owej doby ciężar rozwiązywania bieżących problemów państwowych spoczął w znacznym stopniu na zjazdach szlacheckich, jak to bywało poprzednio jedynie w czasach bezkrólewia i rokoszu Zebrzydowskiego. Stopniowy upadek sejmu oraz rosnące trudności gospodarcze kraju, przy bardzo słabej władzy wykonawczej i niedostatecznie wykształconym aparacie administracyjnym, stwarzały warunki rozwoju samorządu wojewódzkiego, wzrostu samodzielności politycznej szlachty w województwach i przewagi politycznej zgromadzeń ziemskich. Ponowny znaczny wzrost aktywności samodzielnych zgromadzeń szlacheckich w województwach nastąpił w dobie wojny północnej. Poważnie ograniczony decyzjami sejmu „niemego” utrzymywał się jednak przez cały okres saski².

Zgromadzenie szlacheckie, w którym w wieku XVI i XVII mógł w zasadzie wziąć udział każdy szlachcic (z wyjątkiem nieposesjonatów na popisie i pospolitym ruszeniu), dawało złudzenie skupienia decyzji i władzy w rękach całej szlachty, zgodnie z teoretycznymi hasłami szlacheckiej równości³, która z kolei *wolności naszej pierwszej jest fundament i matka*⁴. Proces rozwoju zgromadzeń szlacheckich i przejmowania przez nie władzy był częścią szerszego procesu powiększania władzy szlachty kosztem władzy królewskiej oraz centralnych organów państwowych; *co województwo, to Rzeczpospolita być chce* — żalił się Zygmunt II, narzekając na *dyzmembrację* organizmu państwowego⁵.

garchii 1652 - 1763. *Prawo-praktyka-teoria-programy*, Poznań 1966, s. 422 - 426); kiedy indziej zastosowano określenie „sejmik popisowy” (Archiwum Główne Akt Dawnych — dalej cyt. AGAD — Arch. Radziwiłł., oddz. III, dz. VI/15, sygn. II 79 k. 34 - 5).

² XVIII-wieczny historyk, Jan Bielski, pisze, że wobec niepowoływania pospolitego ruszenia po r. 1672 *ten chwalebny popisów zwyczaj puszczony w zaniechanie* (J. Bielski, *Widok Królestwa Polskiego*, Poznań 1873, s. 279 - 280), co jednak nie odpowiada prawdzie, gdyż popisy nadal się odbywały, chociaż z mniejszą częstotliwością.

³ Franciszek Salezy Jezierski krytycznie przedstawiając poglądy panujące w okresie poprzednim pisał z ironią: *Kiedyż ta szlachecka równość wydaje się w narodzie? Na sejmikach*. F. S. Jezierski, *Katechizm o tajemnicach rządu polskiego...*, Sambor 1790. Odpis rękopiśmienny w Wojew. Bibl. Publ. im. H. Łopacińskiego w Lublinie — dalej cyt. jako Łop. — sygn. 1889 k. 8).

⁴ B. Chmielowski, *Nowe Ateny...*, Kraków 1968, s. 347.

⁵ List Zygmunta III do Z. Ossolińskiego z r. 1621 (H. Małewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959, s. 186; zob. też tamże s. 61 - 2). — *wszyscy chcemy radzić, a podobno i rządzić*, pisano (Anonimowe, *Naprawa Rzeczypospolitej do elekcji nowego króla* (1573). Wyd. K. J. Turowski. Kraków 1859,

Stwierdzenie znanego zresztą faktu rozwojowej tendencji zgromadzeń wojewódzkich wszelkiego rodzaju nie stanowi jeszcze odpowiedzi na bardziej skomplikowane pytanie o prawo zgromadzeń. Prawo szlachty do zgromadzeń musiałoby obejmować uprawnienie do zbierania się samorzutnego, z własnej inicjatywy i obradowania ze skutkami prawnymi zgromadzeń prawa publicznego tak w stosunku do województwa, jak i do organów centralnych. Takimi zgromadzeniami prawa publicznego były niewątpliwie sejmiki; pytanie więc, czy szlachta miała możliwość samorzutnego gromadzenia się z mocą taką samą, jak na zebraniach sejmikowych?

Wspomniana tendencja ilościowego wzrostu zgromadzeń szlacheckich w województwach pociągała za sobą różnorodność podstaw prawnych albo — mówiąc ściślej — różnorodność inicjatyw zgromadzeń szlacheckich. Wśród najrozmaitszych osób i czynników zwołujących szlachtę województwa na zjazdy, wyodrębnić można nader często występujący element upoważnienia danego konkretnej osobie, wysokiemu urzędnikowi, senatorowi lub grupie senatorów, do wydania uniwersału zwołującego szlachtę; czasem zgromadzeni zobowiązywali daną osobę do zwołania zebrania, czasem wyznaczali sobie sami termin w drodze uchwały⁶; niekiedy, mimo zerwania sejmiku, zgromadzeni obradowali nadal podejmując uchwały⁷. Wydawałoby się więc, że szlachta posiadała prawo samorzutnego zgromadzania się, skoro faktycznie na mocy własnych decyzji się zbierała.

Dodać warto, iż w pewnych wypadkach (w okresie zagrożenia zewnętrznego, konfederacji i rokoszu) przybycie na samorzutnie wyznaczane zgromadzenia określano jako obowiązek każdego szlachcica, co pewnie wynikało z dążenia do zapewnienia należytej frekwencji na zjeździe zbrojnym tak w celu zorganizowania obrony, jak i podjęcia prawomocnych uchwał. Obowiązek był obwarowany sankcją obejmującą z reguły utratę części praw publicznych⁸. Podobnie, choć rzadko, ustanawiano sankcje za niewykonanie uchwał podjętych na zgromadzeniach⁹. Zjazdy

s. 17). O *dysmembracji* zob. też Akta z czasów bezkrólewia 1632 roku. Wyd. W. Sobociński. Poznań 1949, s. 20.

⁶ Castr. Crac. 761 A lauda na k. 152 - 4, 154 - 5; Rel. Crac. 135 A lauda na s. 337 - 401, Rel. Crac. 133 s. 1056, Rel. Crac. 133 II s. 622 - 4; TP 6 k. 265 - 6; TP 7 k. 348 - 351, TP 8 k. 49 - 52, TP 21 k. 97 - 8, 99 - 100, TP 22 k. 5 - 14, 383 - 400; Bibl. Czartor. w Krakowie (dalej cyt. Czart.) 424 lauda na s. 62 - 5, 65 - 7; Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich (Ossol.) 3627 laudum na k. 3 - 5; Castr. Sand. 143 s. 630 - 633; passim.

⁷ TP 21 k. 514 - 5; por. też AGZ XXII laudum 43 i Ossol. 3627 k. 16.

⁸ Tego, który nie stanie „za nierównego sobie brata mieć będziemy” (Akta sejmikowe województwa krakowskiego — dalej cyt. ASK — t. I wyd. S. Kutrzeba, t. II - IV, wyd. A. Przyboś, Kraków 1932, 1959, 1963) ASK III laudum 111, zob. także inne stwierdzenia; także ASK II 206, III 92, 93.

⁹ Np. za niewykonanie uchwał skarbowych podjętych na zgromadzeniu zbrojnym szlachty krakowskiej w r. 1657 winni mieli odpowiadać przed sądem wojkowym. ASK II 216, 221.

zbrojne obejmowały tylko posesjonatów, z czego jednak nigdy nie robiono kwestii, widocznie wobec znanych tendencji do ograniczenia praw politycznych gołoty. Jest to tym bardziej charakterystyczne, że w innych przypadkach (na rokach) nie mając *braciej naszej słusznej gromady* — *trudno na tym placu co definitive stanowić i konkludować było*¹⁰. Natomiast obrady na zgromadzeniach zbrojnych, np. na okazowaniu, były „zwykłe”, a w razie małej frekwencji na okazowaniu — zatwierdzenie uchwał pozostawiano przyszłemu zjazdowi na pospolitym ruszeniu¹¹. Od różniano sejmik od innego zgromadzenia szlacheckiego; niekiedy dostrzec można różnice w strukturze organizacyjnej sejmików i zjazdów, choć nie miały one nigdy istotnego znaczenia i wydaje się, że współcześni nie przywiązywali do nich wagi¹².

Tę ogólnie przyjętą, wydawałoby się, sytuację król ganił: *zjazdy znowu jakieś nad prawa, zwyczaj i mimo zwierzchność naszą prywatną władzę — składają, uniwersały publikują, one do grodów naszych rozsyłają, kontrybucje eadem privata autoritate na wolną braciej swojej bez sejmu i zezwolenia wszech stanów, jakoby już wszytką władzę i urząd tej Rzeczypospolitej biorąc do siebie, uchwalają i wszytek dobry tej Rzeczypospolitej, ugruntowany i umocniony prawy porządek z gruntu wywracają*¹³. Jeszcze w 1703 r. *sentire musiał J.Kr.Mć p.n.m. krzywdę iuris sui maiestatici w złożeniu sejmiku privata autoritate w wojewody ziem ruskich generała*¹⁴. Protesty wychodziły także z samego stanu szlacheckiego¹⁵. Na początku XVIII w. sejmik opatowski usprawiedli-

¹⁰ ASK I 139.

¹¹ ASK II 152.

¹² *Zjazd nasz miasto sejmików — odprawujemy* (rkps Bibl. Narodowej — dalej BN — III 6652 laudum na k. 59-62 i też TP 21 k. 846-857); *teraźniejszy zjazd nasz nie za sejmik, który za uniwersałem króla IMci być powinien, ale za spólną obradę około dobra pospolitego województwa naszego mając* (AGZ XXII laudum 139); zob. ASK II 49. Inaczej ASK II 176, gdzie mowa o sejmiku podczas popisu.

¹³ ASK I 89.

¹⁴ AGZ XXII 141.

¹⁵ W 1590 r. senatorowie, urzędnicy i szlachta krakowska zebrani na rokach ziemskich krakowskich wystosowali list do szlachty mającej się zebrać na rokach ziemskich proszowickich w dwa dni później, w którym m. in. stwierdzali: *Doszło nas to, żeby od kilku osób prywatnych zjazd jakiś w Proszowicach na przyszły poniedziałek miał być złożony i privatim nań od tychże ludzie zwotywni być mieli; czemu acz nie dowierzamy, wiedząc komu i pod które czasy zjazdy składać prawo pospolite pozwala, a prywatnych conventicula broni* — (ASK I 46). Autorzy listu napominali, aby zjazdu prywatnego nie czynić, że słuszne poczynania gotowi są poprzeć, ale *swą drogą i porządkiem zwykłym a prawu pospolitemu nie przeciwnym* (tamże). W odpowiedzi szlachta zebrana w Proszowicach stwierdziła, iż wezwali posłów wracających z obrad sejmu do zdania relacji na rokach sądowych i tam obrady swe wyznaczili, *czego aby nam prawo pospolite bronić miało, w tymże prawie pospolitym nie widzimy, gdyż my — nie niczyjego ani prywatnego nie szukamy, tylko zachowania w całości praw i wolności naszych starożytnych* — (ASK I 47). Z diariusza opisywanego zjazdu proszowickiego można się dowiedzieć, iż:

wiając dużą liczbę limit stwierdził, iż dzieje się tak *non in convulsionem iurum Majestatis JKrMci p.n.m. Augusta wtorego, któremu obrad i zjazdów, tak partykularnych, jako i generalnych, składanie należy de iure*¹⁶.

Szczególnie godne uwagi są stwierdzenia podnoszące, iż zwoływanie zgromadzeń szlacheckich stanowi w istocie wykonywanie władzy najwyższej w państwie: *jakoby już wszytką władzę i urząd tej Rzeczypospolitej biorąc na siebie*, podobny charakter ma argumentacja szlacheckiego statysty z końca XVI w., który uzasadniając zgromadzenie musiał powołać się aż na łamanie prawa przez króla¹⁷. W okresie bezkrólewia szlachta uważała, że *na ten czas ius maiestaticum przy sobie dzierży*¹⁸, gdy inny szlachecki statysta wywodził, że *teraz iura maiestatis zostają przy Rzeczypospolitej, a województwo każde mebrum jest Rzeczypospolitej, któremu wolno i zjazd sobie naznaczyć i wszystko pro bono publico stanowić*¹⁹. Zwoływanie więc zgromadzeń szlacheckich łączono z wykonywaniem najwyższej, zwierzchniej władzy państwowej, która w zwykłym czasie pozostawała w rękach króla oraz sejmu, jako suwerena prawnego²⁰. Stwierdzenie to stanowi w istocie odpowiedź na zasadniczą część pytania o szlacheckie prawo zgromadzeń.

Powstaje przeto problem znaczenia polityczno-prawnego samorządnych zgromadzeń szlacheckich. W praktyce na ogół nie było w województwach zastrzeżeń odnośnie mocy wiążącej uchwał tam zapadłych, jednakże cha-

gdzie *conventiculum esse legitimum* pan Kazimierski wywodził temi racjami: *Pierwsza, konstytucja de oboedientia regis, w te słowa mówiąc: Tam nie masz, kto sejmik ma składać, a przedsię może wypowiedzieć posłuszeństwo królowi, jeśli będzie co czynił contra iuramentum; także i tu teraz, ponieważ się nam prawa łamią, choć konstytucji nie masz, aby było conventiculum, jednak pospolitemu człowieku i rycerskiemu tu się godzi sejmiki stanowić* (ASK I 49). Król jednak zganił zjazd i jego uchwałę, albowiem *z obrazą Majestatu swego i z obrazą prawa pospolitego pod zwierzchnością J.K.M. od niektórych z WM. się dzieje, iż conventicula sobie składają* — (ASK I 50).

¹⁶ TP 22 k. 53 - 60. Kiedy w r. 1706 Krakowianie zgromadzili się zwołani przez *częśnika krakowskiego, pierwszego urzędnika na ten czas przytomnego* podkreślali, iż sejmik ten *tylko per necessitatem złożony był* i prosili króla przez posłów o uniwersał na sejmik (Castr. Crac. 761 A k. 113 - 4). Wspomniany już XVIII-wieczny historyk Jan Bielski stwierdzał, że zwoływanie sejmików *przy królu samym* — *zostaje* (J. Bielski, *Widok Królestwa...*, s. 183), a potwierdzał to wyraźnie prawnik W. Skrzetuski (*Prawo polityczne narodu polskiego*, wyd. II, Warszawa 1787, t. I, s. 247).

¹⁷ Zob. przypis 15.

¹⁸ ASK II 50.

¹⁹ ASK II 49.

²⁰ Wyjątkowo tylko sejmiki elekcyjne mogli zwoływać wojewodowie, ewentualnie kasztelanowie, ale ustanowiono tak na mocy decyzji sejmu, konstytucją z 1588 r. (Vol. leg. II 1212). Warto również podnieść, iż instytucja limity zebrań nie byłaby potrzebna, gdyby szlachta województw posiadała prawo zgromadzeń; limita jest bowiem formą obejścia prawa, co widzieli zresztą współcześni (zob. cytaty w tekście opatrzonej odsyłaczem 16).

rakterystyczne było nader częste poszukiwanie aprobaty takich laudów ze strony sejmu.

W cytowanej wyżej notatce król ganił takie uchwały, jako *privata autoritate* uczynione, bez *sejmu i zezwolenia wszech stanów*. Kiedy sejmik się zrywał, szlachta gromadziła się już tylko na *prywatną sesję*²¹. *Lauda zaś prywatne sub nullitate eorum nigdzie nie mają być stanowione* — żądano, wnosząc jednocześnie o *laudum* — — *przed wyjściem na posoplite ruszenie* — — *postanowione, aby lege publica aprobatum było*²². O *sejmikach prywatnych*²³, zgromadzeniach *autoritate sua privata* odbywanych²⁴, których *pro legitimis mieć nie będziemy*²⁵ często wspomniano z reprobata, choć rozmaite bywały podłoża protestów. Rozumiano widać, że uchwały *prywatne* nie miały mocy i autorytetu decyzji zgromadzeń prawa publicznego, m.in. bowiem zgromadzeni w czasie roków ziemskich postanowili, iż *to praesens laudum na przyszłych sejmikach in verificationem* — — [brak słowa — AL] *maioris et in autoritatem artykułów sejmikowych wpisać mamy*²⁶, a trafiło się również, że zjazdom zbrojnym na okazowaniu odmawiano szerszych kompetencji, gdyż ta *konsultacya non in vim sejmiku jakiego, ale tylko namówienia obrony złożona*²⁷. Ale jednocześnie zebrani na sejmiku wyznaczając zgromadzenie na rokach podkreślali, iż *ten sejmik pod takową jako teraz jest z prawa i uniwersalu JKMci wagą naznaczamy sobie*²⁸.

Być może więc szlachta czuła się jednak w mocy samorzutnie gromadzić się ze skutkami prawnymi jak na zgromadzeniu prawa publicznego, choć z drugiej strony cytowana uwaga może wskazywać na wątpliwości jej autorów w tym zakresie. Jak podniosłem wyżej, na ogół przyjmowano w województwie uchwały zgromadzeń pozasejmikowych bez zastrzeżeń, ale moim zdaniem decydowały o tym momenty praktyczne, pozaprawne. Dość liczne przypadki odmawiające mocy prawa publicznego uchwałom takich zgromadzeń, określające je jako prywatne, odróżniające moc (*vis*) sejmiku od zgromadzenia na okazowaniu, dowodnie wskazują na rozumienie odmienności samorzutnych zgromadzeń szlacheckich i pojmowanie zapadłych tam uchwał jako nie będących publicznymi. Być

²¹ AGZ XXII 98.

²² ASK II 163.

²³ TP 6 k. 355 - 361.

²⁴ TP 21 k. 56 - 7.

²⁵ TP 21 k. 61. Czołowy XVIII-wieczny prawnik G. Lengnich podaje, że gdy w 1688 r. starosta wielkopolski zgubił uniwersał królewski, wybrani na sejmiku posłowie nie zostali dopuszczeni do obrad, jako wybrani na zebraniu zwołanym bez listu królewskiego. G. Lengnich, *Prawo pospolite Królestwa Polskiego*, wyd. Kraków 1836, s. 339). Zob. też J. Bielski, *Widok Królestwa...*, s. 186.

²⁶ ASK II 117.

²⁷ ASK II 61.

²⁸ TP 7 k. 328 - 331.

może w poszczególnych przypadkach podniesione zarzuty i przytoczone argumenty nie odpowiadały prawdzie, ale nie zmniejsza to — generalnie rzecz biorąc — wartości informacji, albowiem podnoszący zarzut musiał posługiwać się argumentami przekonywającymi, więc obracać się w kręgu sytuacji możliwych, spotykanych.

Zebrany materiał wydaje się dostatecznie przekonywać, iż szlachta w zwykłym czasie nie posiadała prawa samorządnego zgromadzania się a prawo zwoływania zgromadzeń publicznych przysługiwało centralnym władzom Rzeczypospolitej — — królowi oraz sejmowi. Liczne odstępstwa w praktyce życia politycznego nie przeczą zasadzie prawnej, ale stanowią jeszcze jeden wyraz decentralizacji aparatu państwowego, obniżenia roli i prestiżu jego organów centralnych.

Jednocześnie w warunkach szczególnych, zwłaszcza w okresach bezkrólewia oraz konfederacji, ówcześni statysci zdecydowanie twierdzili, że każde województwo może sobie zjazdy stanowić, gdyż wówczas *ius maiestaticum przy sobie ma*. W literaturze, tak dawniejszej, jak i nowszej, podniesiono słusznie, że już w okresie pierwszego bezkrólewia *populus wziął rząd na się* ²⁹, a politycznym wyrazem zwierzchnictwa *narodu szlacheckiego* był rokosz Zebrzydowskiego ³⁰. W dobie rokoshu posłowie krakowscy mówili do Zygmunta III, napominając króla i przypominając mu jego zakres władzy:

Drugi przywilej, Najjaśniejszy m. Królu, że tu panowie nasi od nas wolnie obrani nie władną u nas, jedno za konsensem wszech stanów, gdyż Rzeczpospolita przy sobie zostawuje ius dominii et haereditarium, nie zleca panom swoim jedno regiment dożywotni, i to wedle praw daje ³¹, a szlachta poznańska znacznie później stwierdzała, iż *prawa i wolności nasze takie są, że nam nic bez konsensu naszego rozkazywano być nie ma* ³². Posuwano się nawet do odmawiania królowi prawa zwoływania zgromadzeń nadzwyczajnych, albowiem *ten zjazd nad prawa nasze stał się jest* ³³ i *takowe zjazdy — — prawu pospolitemu przeciwne są* ³⁴. Niezależ-

²⁹ J. Baszkiewicz, *Historia doktryn polityczno-prawnych do końca XVII wieku*. Warszawa 1968, s. 236; S. Płaza, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572 - 1574)*, (w:) „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace Prawnicze, z. 42. Kraków 1969, s. 149, 159.

³⁰ J. Baszkiewicz, o.c., s. 236.

³¹ ASK I 96. Według czołowego pisarza politycznego XVI w. Stanisława Orzechowskiego, poseł sieradzki Jan Sierakowski witając króla Zygmunta Augusta w mowie swojej podkreślał, *aby król nowy wiedział, że jest sługą powszechnej w Polsce wolności, a nie panem*. S. Orzechowski, *Kroniki*. Tłum. Z. A. Wołyński, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 25.

³² *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, wyd. W. Dworzaczek, t. I, Poznań 1962, laudum 189.

³³ ASK I 23.

³⁴ TP 6 k. 13 - 20; Czart. 940a s. 315 - 8.

nie od autentycznych powodów takich protestów łatwo dostrzec w cytowanych sformułowaniach nie nową koncepcję suwerenności prawa, któremu ma podlegać również król, prawa tworzonego za konsensem wszech stanów³⁵. Przy Rzeczypospolitej zostaje *ius dominii*, a Rzeczpospolita to stan szlachecki.

Tak więc mamy z jednej strony uznanie prawa króla i sejmu do zwoływania zgromadzeń szlacheckich i odmawianie w inny sposób zwołanym mocy zgromadzeń prawa publicznego, zaś z drugiej strony mamy do czynienia z przyjęciem reguł samorzutnych i pełnoprawnych zgromadzeń w okresach konfederacji, a jednocześnie próby odmawiania królowi możliwości zwoływania zgromadzeń, jeśli są one jako „niezwyczajne” sprzeczne z prawem. Dla szlachty więc możliwość zgromadzeń była określona przez prawo, przy czym przez prawo należałoby tutaj rozumieć podstawowe zasady ustrojowe, bez względu na to czy były one częścią prawa stanowionego. Próbując ustalić na podstawie praktyki życia politycznego i wypowiedzi współczesnych treść prawa odnoszącego się do zgromadzeń szlacheckich — wydaje się, że można stwierdzić, iż w zasadzie szlachta nie posiadała prawa zgromadzeń publicznych. Uprawnienie zwoływania takich zgromadzeń należało do najwyższych organów Rzeczypospolitej, które z kolei były związane obowiązującym prawem. Z tych przyczyn szlachta utożsamiająca się z Rzeczpospolitą w przeciwieństwie do króla, któremu pozostawiła jedynie *regiment dożywotni*, czuła się uprawniona do zaprzeczania królowi w konkretnych wypadkach możliwości zwoływania zgromadzenia. Natomiast, ponieważ zgodnie z ukształtowanymi ostatecznie w II połowie XVI w. zasadami ustrojowymi w okresach konfederacji, w więc także bezkrólewia, najwyższą władzę przejmowała cała szlachta związana węzłem konfederacji, przeto wówczas ona dzierżyła prawo swobodnego zwoływania zgromadzeń, tak jak dzierżyła *ius dominii*.

W XVI w. wykształciła się zasada suwerenności stanu szlacheckiego. Była to oczywiście suwerenność polityczna. Suweren polityczny — szlachta — wykonywał swą władzę za pośrednictwem suwerena prawnego³⁶ — sejmu, w skład którego jako jeden ze „stanów sejmujących” wchodził

³⁵ — — w samej tylko Polsce prawo tak królowi, jako poddanemu rozkazuje — — pisał szlachecki ideolog Stanisław Orzechowski (*Rozmowa albo dyalog około egzekucyjnej polskiej korony*, (w:) *Stanisława Orzechowskiego polskie dialogi polityczne*, wyd. J. Łoś, Kraków 1919, s. 25, zob. też 77 oraz tegoż *Quincunx*, tamże, s. 231). Zob. też XVI-wieczne anonimowe, *Krótkie rzeczy potrzebnych z strony wolności a swobód polskich zebranie*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1859, s. 31.

³⁶ O potrzebie różniczenia suwerenności politycznej i prawnej i łączących się z tym konsekwencjach pisałem w artykule: *W kwestii suwerenności wewnętrznej Rzeczypospolitej w epoce oligarchii*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 21, Prace Prawnicze II”, Katowice 1971.

król, a w zakresie lokalnym przez sejmiki ziemskie; w szczególnych jednak okolicznościach suweren polityczny realizował swoje zwierzchnictwo bezpośrednio przez związki konfederackie. W zależności więc od sytuacji prawo zgromadzeń publicznych było wykonywane bądź przez sejm i króla, bądź bezpośrednio przez skonfederowaną szlachtę. Szlachta sama nie posiadała prawa zgromadzeń i mogła je wykonywać jedynie przechodząc *via facti* do form demokracji bezpośredniej.

